

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,87 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldénach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Dominika.
Niedziela: 10 po Ziel. Sw.

CHOJNICE, niedziela, dnia 5. sierpnia 1928 r.

Słońca wschód 4.23 zachód 19.47
Księżycy wschód 21.08 zach 6.59

Nasze organizacje społeczno - towarzyskie.

Pokutuje wśród odłamu naszego społeczeństwa wciąż jeszcze mniemanie, że nasze towarzystwa się przeżywają. Koła te wychodzą z tego założenia, że zagrały one swą rolę z chwilą odrodzenia się nowej Polski. Płytkość tego zapatrywania jest aż nazbyt widoczną. Towarzystwa wszelkie w postaci zbiorowisk społecznych nie są przecież jakimś środkiem do celu, ale celem samym w sobie.

W naszych warunkach czasu niewoli były te towarzystwa cprawda czemś więcej, aniżeli zbiorowiskami ludzi, łączącymi się dla jakiegoś celu czy to towarzyskiego, materialnego czy innej społecznej użyteczności. Każda towarzyska placówka była dla nas pod zaborem pruskim równocześnie dorobkiem narodowym w kierunku rozszerzenia polskości. A że umieliśmy się organizować, więc potrafiliśmy całe społeczeństwo pod zaborem pruskim ująć w towarzystwa czy to ludowe, czy przemysłowe, kółka rolnicze czy kółka śpiewacze, drużyny sokole, związki kupieckie, rzemieślnicze, robotnicze, kobiece itd.

A prócz tego stworzyliśmy setki banków ludowych, dziesiątki spółdzielni rolniczo - spożywczych, urządziliśmy teatry amatorskie itd.

A ileż to najrozmaitszych bractw kościelnych mieliśmy. A wszystkie one, łącząc ludzi zbiorowo w atmosferze polskiej, pracowały tem samym pośrednio dla wzmocnienia ducha polskiego w naszym narodzie.

Powtarzamy, że powyższe zbiorowiska życia polskiego tętniąc społeczną pracą polską, były równocześnie najlepszym agitatorem w kierunku pogłębiania zbiorowej myśli polskiej, urabiającej podłoże pod niezależny nasz byt polityczny. Ale cel towarzystw społecznych jako zbiorowisk ludzkich jest zupełnie inny. Gdyby było inaczej, nie organizowałyby się przecież inne narody, a przede wszystkim Niemcy, u których zbiorowe życie społeczne jest tak rozwinięte, że istnieje przysłowie: „Gdzie się zbierze trzech Niemców, tam zakładają towarzystwo“.

Główny cel towarzystw wszelkich spoczywa w pierwszym rzędzie w budzeniu w społeczeństwie zbiorowego ducha obywatelskiego. W nich to właśnie wyrabia się właściwy typ obywatela - narodowca, który tam przechodzi duchową szkołę na przyszłego pracownika w służbie publicznej. W najskromniejszym towarzystwie uczy się członek, że nie jest stworzony na to, ażeby żyć wyłącznie dla siebie i swej bliższej rodziny, ale głównie na to, że jestestwo jego należy przede wszystkim dla całości społecznej, której mu należy bronić nawet ceną życia własnego.

Towarzystwa nasze są zatem moralnym regulatorem działalności człowieka w życiu publicznym. I tej wielkiej tajemnicy nie doceniamy dzisiaj w naszym życiu zbiorowym, albo ją zapoznajemy. Ten moralny regulator to jest ten rodzaj, który dzieckiem kieruje, ażeby poznało swe obowiązki i umiało w życiu odróżnić zło od dobra. W towarzystwie zbiorowym ten przwzstł obywatel uczy się rozpoznaw. zło od dobrego uczy się tej enoty, że pracując dla całości i dając tej całości najlepszą część swego jestestwa, unika wszystkiego, co mogłoby tej całości, dla której pracuje szkodzić. Unika zatem w pierwszym rzędzie dorobków osobistych, bo wie, że takie dorobki nie zgadzają się ze sumieniem obywatelskim, że robią tem samem z obywatela złodzieja dobra publicznego tem gorzej, że pracuje pod maską obłudnika. Niechaj nad tem, co powyżej piszemy, zastanowią się wszyscy działacze nasi przedewszystkiem z pod byłego zaboru niemieckiego i niech powiedzą, czy w powyższych wywodach nie mamy słuszności. Myśmy nie wiedzieli, co to znaczy brać grosz za pracę publiczną, upatrując w tej

Lot zamorski polskich lotników.

Kubala i Idzikowski jadą przez wyspy azorskie. Zabrali ze sobą butelkę szampa, butelkę konjaku, dwa zimne kurczęta, rewolwer, aparat do rzucania rakiet i 2 łodzie pneumatyczne.

Przepowiednie co do lotu były pomyślne. Aż do oceanu towarzyszył lotnikom francuski samolot pod kierownictwem inżyniera Carrola. Gazety

francuskie, życzą lotnikom powodzenia.

Lotnicy odlecieli na wysokości 400 metrów z szybkością 188 km. na godzinę. Pogoda na morzu względnie dobra. Lotnicy odlecieli na aparacie polskiego wyrobu, nazwanym „Marszałek Piłsudski“.

Ważne umowy pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Dnia 17 lipca br. podpisana została przez Generalnego Komisarza Polski p. Strassburgera z jednej a p. senatora Strunka z drugiej strony umowa w sprawie zatrudniania robotników przez Radę portu i dróg wodnych celem wykonania umowy, zawartej w r. 1923.

Zaś 4 sierpnia br. podpisane zostaną 3 dalsze umowy przez Komisarza Polski p. Strassburgera i wiceprezydenta Senatu p. Gehla. Pierwsza umowa zaprowadza całkowitą unifikację taryfy i przepisów kolejowych gdańskich z taryfami polskimi. Wszelkich zmian taryfy dokonywać będzie jedynie Polska. Wskutek ujednostajnienia

taryfy zmniejszą się koszty dowozu i wywozu.

Druga umowa reguluje sporne sprawy w porcie na Westerplatte, gdzie jak wiadomo ma Polska składy z prochem. Jednocześnie zostały załatwione sporne sprawy przepisów cłowych i bezpieczeństwa na Westerplatte, które dotychczas wytyczały bywały przed Ligą Narodów.

Trzecia umowa reguluje pobyt statków polskich w porcie gdańskim. Pozostają w mocy dotychczasowe umowy, których rewizja nie może nastąpić przed upływem 3 lat.

Umowy te przyczynią się do przyjaźniejszych stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Brazylja a Polska.

W najstarszem blisko 100-letnim stowarzyszeniu Kupców w stolicy Brazylji Rio de Janeiro odbyło się zebranie na cześć Polski. Prezes podkreślił zasługi Polski wobec Europy. Następnie poseł Rzeczypospolitej p. Grabowski mówił o

10-let. dorobku Polski. Publicysta p. Poznański miał następnie wykład o stosunkach handlowych polsko - brazylijskich. Konferencja wywarła w kołach handlowych silne wrażenie.

Czyby nauuczka nie poszła w las?

Waldemaras oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że nie wierzy, ażeby stosunki

pomiędzy Polską a Litwą miały się tak rozognić, by wojna była konieczn. Do tego nie dojdzie.

pracy najświętszy obowiązek obywatelski i dziś jeszcze dziwnym się tym, którzy za pracę w naszych towarzystwach zaczynają się dopominać wynagrodzenia.

Ta strona wychowawcza naszych towarzystw zbiorowych jest może największą zdobyczą kulturalną — miejmy odwagę to powiedzieć — wziętą po Niemcach.

Jeżeli są zatem dziś wśród nas tacy, którzy w towarzystwach naszych upatrują przeżytek, to należy w tem upatrywać grube zapoznawanie ogromnej misji kulturalnej tych towarzystw. A jeżeli do takich wniosków jak powyższy zacinamy dochodzić, to jest to straszną winą przedewszystkiem tych, którzy nadużywają naszych zbiorowisk społecznych do celów partyjnych i osobistych, o czem możemy śpiewać i tu w Chojnicach. Trzeba to otwarcie powiedzieć, ażeby przemówić do sumienia tych, którzy nie doceniają krzywd, jakie swoją polityką czy to ambicją osobistych czy partyjnych, wyrządzają całości. Jeżeli zatem w naszych poszczególnych towarzystwach brak dawniejszego rozmachu. jeżeli w nich brak dawniejszego powiewu ożywczego, to winą tego jest w dużej mierze to, że w zapoznawaniu pierwszorzędnej kulturalnej misji, jakie te towarzystwa mają do spełnienia, robi się z nich skrycie, albo przynajmniej usiłuje się z nich robić, tłuste placówki albo ściślej powiedziawszy, agencje dla światopoglądów partyjnych. Odnosi się ten zarzut tu na Pomorzu do pewnego zasłużonego z czasów przedwojennych stowarzyszenia, które starając się o podniesienie jego znaczenia, równocześnie stara się je wciągnąć delikatnymi nićmi w służbę partyjną. Tego pod grzą wypaczania charakteru stowarzyszenia nie wolno robić. Nie wolno nawet Ligi katolickiej robić narzędziem jakiegoś odłamu partyjnego, choćby najzacniejszego, jak się to stało przy ostatnich wyborach w Poznaniu.

Ci, co znają wartość naszych stowarzyszeń, a dziwią się ich upadkowi, albo brakowi zaintere-

sowania dla nich, złożą to przede wszystkim na karb tych postronnych interesów, o których wyżej mowa. Odstraszają przede wszystkim ludzi od pracy dla tych stowarzyszeń, boć górnicy i prawdziwie po obywatelsku myślący obywatel czuje wyrzuty mimowolne, jeżeli ma pójść w służbę stowarzyszenia, o którym się wie, że służy celom, nie znoszącym jasnego światła dziennego.

Strzeżmy zatem naszych stowarzyszeń od postronnych wpływów, bo każda robota postronna, chociażby miała najszczytniejsze cele na widoku, mści się. Jeżeli się raz wpuści kogoś niedozwoloną furtką, wówczas stwarza się wejście i dla dalszych gości nieproszonych i sprawdza się przysłowie: „Die Geister die ich rief, die werde ich nicht mehr los“. Jeżeli tego będziemy unikali, zacznie znowu wracać zaufanie do naszych towarzystw, a tem samem i do naszego życia publicznego.

Wykrycie szajki przemytników brylantów.

W czwartek wykryto przez straż graniczną doskonale zorganizowaną szajkę przemytników brylantów, która poszkodowała skarb państwa na kilka milionów zł.

W związku z wykryciem w warszawskich składach jubilerskich przeprowadzono bardzo dokładne rewizje.

Okazało się, że brylanty przewożono w pasach rupturowych, ukrywano we włosach kobiet, obcasach trzewików, bułkach i bieliźnie.

Jeden z jubilerów, który otrzymał zezwolenie na sprowadzenie kilkunastu karatów, przewoził partje znacznie większe.

W Warszawie ukrywano brylanty w szufladach biurka o podwójnych dnach.

Szajkę przychwycono zupełnie przypadkowo, mianowicie przy wysiadaniu z wagonu na granicy pewnej podróźnej odpadł obcas od bucika, z którego wyleciały trzy brylanty.

SPRAWY POLSKIE.

KIM BYŁ WALDEMARAS?

Czego się skorupka za młodu napije?

Niejaki p. Emil Koziej, który należał podczas wojny do poselstwa ukraińskiego w Berlinie, opowiada obecnie w gazetach polskich ciekawe rzeczy o przeszłości obecnego prezesa ministrów litewskich Waldemarasa. Opowiada, że Waldemaras był w swem życiu wszystkim. Zależnie od wiatru politycznego był Polakiem, Niemcem, Ukraińcem, aż w końcu doszedł do portu litewskiego. Zaczął swą rolę polityczną, jako urzędnik przy tak zwanej Nachrichtenstelle przy pruskim min. wojny, odgrywał rolę przy rokowaniach o pokoj w Brześciu Litewskim, uprawiając wyraźną politykę niemiecką. Pan Koziej zapowiada szereg artykułów o polityce p. Waldemarasa.

ZAMIAST ZNIŻEK PODWYŻKI.

Wiadomom, że koleje będą droższe a to dla tego, ponieważ rząd pragnie pozyskać odpowiednie nadwyżki na rozbudowanie sieci kolejowej. W „Rzeczypospolitej“ pisze p. Grzegorzczak, że to jest fałszywa polityka, bo ludzie będą się ograniczać i będą mniej jeździć koleją. Łatwo być zatem może, że rząd wyjdzie na tej podwyżce źle. Rząd powinien trzymać się niemieckiej zasady: „die Masse bringt es ein.“ To znaczy, że zamiast kolej podwyższać, należałoby przejazdy i taryfy obniżyć, a rząd miałby niezawodnie większe dochody, aniżeli ma dzisiaj, ponieważ ludziom starczyłoby wówczas na wydatek kolejowy.

Jeżeli przedsiębiorca powiększa przedsiębiorstwo, to zaciąga na to pożyczkę, albo wkłada w to własne kapitały, ponieważ tyle nie zarobił, ażeby starczyło na nowe budowy i rozszerzenie interesu. Chyba że ma jakiś monopol towarowy, bo nie mając wówczas konkurencji, może ludzi obdzierać. Tym przedsiębiorcą jest rząd. Jeżeli rząd pragnie rozbudować kolej, powinien znaleźć na to pożyczki, a nie czynić to kosztem spożywcy. Jeżeli bogate narody nie mogą sobie pozwolić na rozbudowę urzędzeń państwowych z normalnych wpływów, to tem mniej my sobie na to pozwolić możemy.

ZE ŚWIATA.

W PALESTYNE LICHO SIĘ ŻYJE ŻYDOM.

Urzędowa gazeta sowiecka „Izwestija“ donosi, że w ostatnim czasie przybyło na Krym 27 rodzin żydowskich, które w swoim czasie szukały dobrych czasów w Palestynie. „W ziemi praojców“, jak pisze rosyjska gazeta, żyli wychodźcy rosyjscy w takiej nędzy, że postanowili zaostatnie grosze powrócić do Rosji.

Rząd sowiecki przydzielił Żydom kawał ziemi pod uprawę. Na tym przykładzie pokazuje się znowu, że wśród współwyznawców trudniej Żydowi geszeft, bo tam zna swój swego.

O ZDROWIE OJCA ŚW.

Wostatnim czasie nie mogą jakoś ucichnąć wieści niepomyślnym stanie zdrowia Ojca św. Wiadomości te mają o tyle podstawę, że Ojcu św. nie służy powietrze watykańskie. Ojcu św. brak ruchu i zdrowego powietrza, a brak jednego i drugiego odczuwali wszyscy papieże, którzy po skasowaniu państwa kościelnego stali się więźniami Watykanu. Jedyny Leon XIII. oswoił się z tą atmosferą, gdyż mógł żyć tylko w bardzo ogrzanej pokojach, gdzie spędził 23 lat swego panowania. Żle się czuł we Watykanie Pius X, przywykły do

Rys historyczny parafji „Borzyszkowskiej“.

J. G-ski.

I.

Uroczy zakątek ziemi, najdalej na północny zachód wysunięta część, województwa Pomorskiego, stanowi rozległe ongiś obszary parafji borzyszkowskiej, stykającej się dziś niemal w 3/5 częściach granic swoich z Rzeszą Niemiecką. Jest to zapadły i rzadko zwiedzany kąt, wśród nieurodzajnych piachów, w którym jednakże najlepiej zachowały się resztki rodzimej kultury kaszubskiej, ponieważ mieszkańcy wspomnianej parafji są z małymi tylko wyjątkami rodowitymi Kaszubami, u których cechy pierwotne dość czyściej zachowały.

Także pod względem krajobrazu okolica ta posiada wiele uroku. Piękne, duże, głuche lasy sosnowe, a wśród nich spię rozrzucone ciche i długie jeziora, stawy i bagna. Ostępy leśne mają tu jeszcze gdzieś gdzieś dziewiczość pierwotnej przyrody, co im nadaje szczególny charakter. W małych wioskach widzi się przeważnie jeszcze stare charakterystyczne drewniane chaty słomą kryte. Rola piaszczysta, lud ubogi, trudni się rybołówstwem i rolnictwem.

Pod względem komunikacyjnym ponosili mieszkańcy wspomnianej parafji, jak również cała ludność odcinka byłego powiatu człuchowskiego olbrzymie trudności, gdyż kolej dająca usługi za czasów niemieckich pozostała w rękach Niemców, wobec czego „biedni“, lecz zawsze „wierni“ swej Matce — Ojczyźnie — Kaszubi, musieli odby-

Siostrę zakonną robią odpowiedzialną.

Generalny prokurator w Meksyku ogłasza, że według zeznań mordercy Prezydenta Obregona miał go do mordu skłonić jakaś organizacja religijna, kierowana przez przełożonych klasztoru. Tylko dziwna rzecz, że generalny prokurator do-

piero tak późno tę wiadomość ogłasza. Przecież masonstwu meksykańskiemu powinno było na tem zależeć, ażeby ją w interesie własnym jak najrychlej puścić w świat. Czy zatem w tej wiadomości niema haczyka?

Amundsen żyje?

Z pokładu „Krassina“ nadeszła wiadomość, że Amundsen znajduje się na ziemi Fraciszka Józefa. Z tego powodu zamierza „Krassin“ udać się

tam ponownie ze współdziałaniem norweskich uczonych.

Konferencja mocarstw w sprawie rozbrojenkowej.

W Paryżu odbędzie się konferencja 5 największych mocarstw morskich, ażeby zająć stanowisko w sprawie umowy francusko - angielskiej co do rozbrojenia na morzu. Będzie to konferencja

porozumiewawcza dla zajęcia wspólnego stanowiska na przyszłej konferencji rozbrojenkowej w Genewie.

Jakiej kto smaki, myśli, że każdy taki.

Nacjonalistyczna agencja „Telegraphen Union“ donosi, że do Warszawy przybyła delegacja wyższych oficerów rumuńskich generalnego sztabu na tajne narady, które są rzekomo dalszym ciągiem narad między sztabem generalnym pol-

skim a rumuńskim, które odbywały się przedtem w Paryżu i Bukareszcie.

Wietrzą Niemcy jakieś wojskowe niebezpieczeństwo, bo sami uprawiają bezustanne podziemne roboty przeciw Polsce.

Calles odezwał się w sprawie nowego Prezydenta.

Prezydent masonski Meksyka Calles napisał w gazetach artykuł, że należy się domagać wyboru nowego Prezydenta i że on odrzuca zamiar przedłużenia mu rządów. Wybory nowego Pre-

zydenta Meksyka nastąpią zatem ponownie, ale gdyby Callesa zrobili ponownie Prezydentem, wcale by się o to nie pogniewał.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 4 sierpnia 1928 r.

— **Porządek nabożeństw** w farze. 7 1/2 Msza św. z nauką polską. 8 3/4 nabożeństwo niemieckie. 10 1/2 suma z polskim kazaniem. 12 1/4 Msza św. 15 Różaniec i zgromadzenie Żywego Różańca. 16 zebranie sodalicy żeńskiej w klasztorze. Poniedziałek o godz. 16 zebranie Bractwa Matek chrześcijańskich.

— **Przypominamy Szanownym Czytelnikom** o jutrzejszej zabawie Podoficerów Rezerwy w Łasku Miejskim. Wywieszono plakaty podaję bliższe szczegóły. Zabawa zapałająca się interesująco i sądzimy, że weźmie w niej udział liczniejsze obywatelstwo.

— **Pożegnanie prezesa p. dyrektora Retza.** Na przyszłym miesięcznym zebraniu Towarzystwa Mężczyzn katolickich, które się odbędzie w poniedziałek w konsumie p. Piechowskiego, nastąpi uroczyste pożegnanie ustępującego prezesa p. dyrektora Retza, który jak wiadomo obejmuje stanowisko dyrektora poczty we Wąbrzeźniu. Niewątpliwie członkowie stawiają się jak najliczniej, ażeby w ten sposób okazać uznanie za jego szczerą i obywatelską działalność w towarzystwie.

— **Rozszerzenie ulicy.** Koło sądu okręgowego zostanie ul. Strzelecka rozszerzona o trzy metry. Rozszerzenie było konieczne potrzebne w interesie ruchu publicznego. Kamienie, leżące na krawędzi chodnika będą z cementu i to po raz pierwszy zrobione w własnym zakresie. Oprócz tego w krótkim czasie zostanie wykończona większa ilość bloków betonowych, które w krótkim czasie zostaną położone na ulicach. (Ai)

— **Park miejski.** W parku miejskim są urządzone nowe źródła na łące za strzelnicą. Woda w nich jest bardzo czysta i nadaje się doskonale do picia, zwłaszcza że gdy z ćwiczeń wracają sportowcy znajdują studnie jak np. w domu koło lasu nr. 81 otoczoną łańcuchem i kłódką. Oprócz tego położone są koło stawków i źródła nowe schody. Park z dnia na dzień staje się ładniejszy i cieszy nas to, że magistrat bardzo się stara o upiększenie parku i sądzimy, iż wszyscy, widząc coraz ładniejszy park przyklasną magistratowi w jego pracy. (Ai)

— **W najbliższych dniach** rozstrzygnięty ma być przez ministerstwo skarbu konkurs ofert na dostarczenie sre-

wać długie i uciążliwe podróże do najbliższego miasta Chojnic, jadąc słabym zaprzęgiem 40 — 50 klm. drogi. Rzecz oczywista, że tego rodzaju stosunki musiałyby wywołać zupełny zastój życia gospodarczego gdyby nie pomoc władz administracyjnych, które w miarę możliwości czynią co się da, by w pierwszym rzędzie polepszyć komunikację, powtórnie ożywić i podnieść życie gospodarcze. Na niwie społecznej parafji borzyszkowskiej znany jest niezmordowany działacz p. Józef Słomiński, nauczyciel z W. Gliśna, wójt tamt. obwodu, oraz członek sejmiku powiatowego i wojewódzkiego, który położył wielkie zasługi w dziedzinie polepszenia bytu gospodarczego tamt. mieszkańcom. Drugi „przewodnik duchowy“ wspomnianej parafji, to jej proboszcz, ks. Tychonowski, który przybywszy tam po uśmierzeniu znanego rocznego interdymtu, stał się prawdziwym ojcem i opiekunem stroskanych swoich parafjan. Obaj ci zacni mężowie pracują solidarnie nad podniesieniem wszelkich dziedzin życia swoich parafjan.

Wiele wprawdzie literatów zajmowało się już Kaszubami, ale przeważnie ich mową, a mało tylko etnografią. Dlatego też o zakątku borzyszkowskim szczerpie, tylko mamy wiadomości. Licha dotychczas komunikacja, utrudniająca podróżowanie, jak niemniej rozproszenie, a po części i zniszczenie dawnych archiwali, a mianowicie akt grodzkich i ziemskich, wpłynęły na to. Czas przeto, aby zebrać choć szczytki i uratować pozostały materiał historyczny od zagłady, bo doświadczenie uczy, że to, co dziś jeszcze jest, może być jutro niepowrotnie stracone.

Materiałem takim są zapiski księdza Jana Gotfryda Borka, który rządził parafją borzyszkowską od r. 1751. Z ksiąg kościelnych borzyszkowskich wynika, iż instytuowanym był on na probostwo dnia 26 maja 1751, a wprowadzonym przez ks. kanonika Jakóba Tempolińskiego, dziekana człuchowskiego dnia 27 maja 1751 r. — Ślady jego działania spotyka się jeszcze 1769 r.

Z prac literackich księdza Borka znany jest szerszego zakresu rękopis p. t. „Echo sepulchralis“ — „Echo grobowe“, dotychczas nie drukowane, gdyż nieopatrzna ręka powyrywała z rękopisu tego znaczną część kart, których już niczem zastąpić nie można. Również i w Borzyszkowach pospisywał ks. Bork wszystko, co go jako proboszcza obchodzić mogło. Te to zapiski zebrał znany badacz historii Konstanty Kościński, zopatrując je w szczupłe komentarze i ogłaszając je w „Rocznikach“ Tow. Naukowego — Toruń. Te ostatnie rzucają nam zaledwie blade promienie światła na mroki dziejów parafji borzyszkowskiej. Chcąc te luźne fragmentaryczne dane odnośnie do parafji borzyszkowskiej wydobyć na światło dzienne, by je w ten sposób zaszczerpieć w świadomość parafjan tamtejszych, oraz uzupełnić je „daniami“ z innych źródeł zaczerpniętymi, ogłosi piszący te słowa szereg artykułów, w których postara się oświetlić dzieje każdej z poszczególnych wsi dawnej parafji borzyszkowskiej. Ponieważ prace te omawiać będą zagadnienie przeszłości parafji tej możliwie wyczerpująco i dokładnie, radzi piszący te słowa interesowanym czytelnikom zbierać ukazujące się artykuły i przechować je starannie w rodzinach na pożytek przyszłych pokoleń.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

bra monetarnego dla nowych polskich srebrnych monet pięciogzłotowych. Nowe monety zostaną wypuszczone na rynek pieniężny jesienią roku bieżącego.

— **Zmiana gmachu szkoły handlowej.** Szkoła handlowa nie miała dotychczas odpowiednich ubikacji. Wobec tego magistrat rozpoczął przebudowanie t. zw. Reishofu. Na parterze urządzone będą dwie wielkie klasy, pokój dla dyrektora, pokój dla pedla i ustępy dla uczniów. Na pierwszym piętrze urządzone zostaną jedna klasa, pokój dla nauczycieli, pokój dla przyrzadów i ustępy dla uczennic. Całe urządzenie hotelu zostało przez dotychczasowych lokatorów zniszczone, ponieważ ci wprowadzali się bez wiedzy właściciela p. Austena z Brus i nie płacili ani grosza za używanie pokoi. Jak nam wiadomo, lokatorzy muszą się wyprowadzić do baraków, które już są ukończone. (Ai)

— **Prace nad powiększeniem cmentarza.** Od tygodnia pracują gorączkowo nad ogrodzeniem przykupionego dla cmentarza gruntu, nabytego jak wiadomo od p. dr. Łukowicza przy szosie kościarskiej. Od strony szosy stawiają plot masywny z cegły, z drugiej jest ogrodzenie z drzewa. Prace mają być wykonane w najbliższym tygodniu.

— **Niesumienna służąca.** U ks. proboszcza Drażkowskiego w Nowej Cerkwi służyła niejaka Marja K. z Chojnic. W dniu 31 lipca kończył się jej stosunek służbowy i wracała więc do domu do rodziców. Niestety w ostatniej chwili uległa pokusie i zabrała sobie na pamiątkę fartuch oraz jedną parę trzewików. Policja prędko złodziejkę wypośrodkowała i wzięła ją ze sobą na posterunek. Początkowo K. wypierała się, jakoby ona miała kradzież popełnić. W końcu jednak się przyznała. Okazała też żal i wielką skruchę. Widząc to ks. proboszcz Drażkowski cofnął swój wniosek o ukaranie. Niech lekkomyślna dziewczyna przypomni sobie wstyd, jaki przeżywała i niech od-tąd nigdy nie zboczy z uczciwej drogi, bo nie zawsze trafi na ludzi chętnie wybaczących. (ch)

— **Aresztowanie przemytnika.** Stanisław Pilecki z Głodowa w powiecie świeckim trudnił się zawodem przemytnictwem. W głównej mierze przemycił tytoń przez granicę polsko-gdańską. Sprawki jego wreszcie przebrały miarę i Sąd Powiatowy w Nowem wydał nakaz aresztowania. Pilecki jednak na czas dowiedział się o zagrożeniu mu niebezpieczeństwa i uciekł. W wędrowce swej zaszedł do Chojnic, gdzie od pewnego czasu się ukrywał. Lecz jeden z wywiadowców naszej policji śledczej ptaszka przyłapał i odstawiono go do Sądu w Nowem. (ch)

— **Dobry polów.** Jak już wczoraj wzmiankowaliśmy, popełniona została w mieszkaniu p. Cieplińskiego przy ul. Spichrzowej kradzież z włamaniem. Złodziei policja przyłapała w Rytle. Oto bliższe szczegóły w tej sprawie:

Kradzież popełnił Alojzy Wróblewski z Czerska i Teodor Brzozy z Brody pow. tucholskiego. Zabrali oni ubranie granatowe, parę trzewików, 2 koszule i 36 zł. gotówki. Natychmiast a była to godz. 2-ga w nocy puścili się w drogę. Rano już niedalego Rytle weszli w żyto i tam się przebrali. Mianowicie Wróblewski wciągnął na siebie skradzione ubranie, włożył skradzioną koszulę i wzuł skradzione trzewiki. Stare swoje rzeczy porzucił w polu. Potem oba opryskli poszli do karczmy i zamówili suta śniadanie. Tęgo też sobie kropili. Kosztowała ich ta uczta 16 zł. Gdy wyszli na wieś, spotkali ich policjant. Oba osobniki wydali mu się podejrzani, a że w okolicy Rytle popełniono w ostatnim czasie 4 kradzieże, dotąd nie wyswietlone, więc poprosił policjant złodzieiów na posterunek. Oczywiście przybrali miny niewinnych baranków i przedstawili się za Boga duch winnych wędrowców. Przeczucie jakieś nie kazało jednak posterunkowemu wierzyć w opowiadania przytrzymanych. W tej chwili nadeszła też z Chojnic telefoniczna wiadomość o kradzieży u p. Cieplińskiego. Widząc, że przytrzymani osobnicy posiadają rzeczy, opisane jako skradzione, policjant obu zaarrestował. Tęgo samego dnia jeszcze t. zn. w czwartek zostali przywiezieni do Chojnic. P. Ciepliński poznał ubranie, trzewiki i koszulę jako swoje. Rzeczy te mu wydano i Wróblewski musiał przebrać się w stare swoje ubranie. Prócz tego znaleziono przy obu złodziejach 2 weże gumowe koloru ceglastego i 2 opony siwe, łańcuch i pompę, wszystko części rowerowe. Na wężach i oponach widnieje marka „Bates”. Istnieje przypuszczenie, że i te rzeczy pochodzą z kradzieży i policja prosi, aby ich prawowity właściciel zgłosił się na posterunku policyjnym w Chojnicach celem ich odbioru.

W osobie Wróblewskiego policja przychwyciła nielada ptaszka. Opuścił on niedawno dopiero mury więzienne, gdzie odsiedział 3-letnią karę za napad rabunkowy. Jak wiadać nie poprawiło go więzienie. Obu przestępców odstawiono do Sądu. (ch)

Z WOJEWÓDZTWA.

Wiele. (Nowa figura.) Staraniem tut. czcig. Ks. prob. Wryczy stanęła w Wielu nowa figura Świętego Józefa z Panem Jezusem. Figura jest dłuta artysty prof. p. Durka i bardzo ślicznie się przedstawia. Poświęcenia dokonał Najprzew. Ks. biskup Suf. Dominik.

— (Odpust św. Anny.) W niedzielę 29 7. odbył się tut. odpust św. Anny. Sumę odprawił ks. Rektor O. Skwierawski z Krakowa, a kazanie bardzo podniosłe wygłosił ks. prob. Licznierski z Karsina.

— (Z życia tow., śpiewu „Cecylja.”) W dowód uznania gorliwości pracy i podziękowania za dobre występy kółka śpiewackiego Patron Kółka Ks. prob. Wryczy podejmował bardzo gościnnie całe towarzystwo w liczbie około 50 osób, w ubiegłą niedzielę, wyrażając serdeczne podziękowanie szczególnie prezesowi śpiewu, ks. wik. Grabowskiemu, który tak gorliwie nad rozwojem tego kółka pracuje.

(Poświęcenie Bożej Męki i figury.) W ostatnią niedzielę odbyło się poświęcenie Bożej Męki w Osowie. Poświęcenia dokonał ks. wik. Grabowski, wygłaszając również piękne przemówienie o krzyżu i jego uświęceniu do licznie zebranego ludu całej wioski. W Białem Błocie poświęcił w tym dniu ks. dr. Pryba nową figurę.

Wrocki, pow. brodnicki. W niedzielę, dnia 29 lipca jadąc z swym 15-letnim synem niewiasta nieznanego dotąd nazwiska powózka przez wioskę przestraszona została do tego stopnia napadem psa, że wypadła z powózki, ponosząc śmierć na miejscu.

Pachoty, pow. starogardzki. Bawił się zapalnikami i spalił całe gospodarstwo. 8 letni syn zamieszkałego w Pachotach gospodarza Piotrowskiego,

Prof. Behounek otrzymał od gen. Nobile depeszę z podziękowaniem za dokonane prace naukowe i z powinszowaniem owocnego przyjęcia w Czechosłowacji.

Rząd zaprzecza wiadomości, jakoby ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej miało być skasowane i złączone z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Walka pomiędzy kroacką partją chłopską a Białogrodem rozogniła się więcej jeszcze. Partja Kroatów postanowiła walkę pogłębić.

W najbliższym czasie będzie w Warszawie utworzone poselstwo afgańskie.

Pod Krakowem spadł z aparatem lotniczym kapitan Szwejkowski, ponosząc śmierć na miejscu. Chciał się ratować spadochronem, tymczasem tenże go przyłoczył. Kapitan Szwejkowski zaliczał się do najlepszych polskich sił lotniczych.

Prezydent republiki Masaryk odwiedził w środę niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna.

Królowa Marja rumuńska postanowiła wstąpić w szeregi artystek filmowych. Jej agent, Toll, doniósł, że królowa wystąpi w prologu i końcowych scenach filmu, przetrzebnego z jej powieści p. t. „Cudowna lalka”.

Władze bezpieczeństwa publicznego natrafiły na ślad olbrzymiego składu przemytniczego znajdującego się w Wiżajanach pod Suwałkami na pograniczu polsko-litewskim. Podczas przeprowadzonej rewizji wykryto kilkanaście tysięcy skórek małpich, niedźwiedzi i t. p. wartości około 20 tys. zł. Kierownikami i właścicielami okazali się znani kupcy Maks Marzowski i Rakowski, którzy mieli pod swoimi rozkazami szereg przemytników i agentów, którzy przemycali towar z zagranicy, poczem rozprzedawali po całym kraju.

Nie ma dnia bez nieszczęścia kolejowego. W czwartek wieczorem na skutek wadliwego nastawienia zwrotnicy najechał w Czechosłowacji pociąg na stacji Buhendorf pod Budziejowicami na stojący tam pociąg osobowy. Następstwa były straszne. Lokomotywy zostały zdruzgotane, 2 wagony wyleciały z szyn, 15 osób zostało pokaleczonych w tem 7 ciężko.

Miljon marek niemieckich szkody wyrządził w Rostock w Niemczech pożar we firmie Rieme.

Apostołowie niemieckiego i francuskiego pokoju odbywają obecnie tygodniowe rekolekcje pokojowe we Francji. Starają się o wyrównanie wszelkich zatargów pomiędzy Niemcami a Francją. Byle się po tych rekolekcjach poprawili.

bawiąc się zapalnikami, wzniecił pożar, którego pa-stwą padły wszystkie zabudowania, stodoła, obora, chlew, kilkanaście sztuk nierogacizny, wszystkie maszyny rolnicze, oraz duże zapasy zboża. Straty sięgają 10.000 złotych.

Tuchola. (Wymierające czarne bociany.) Na łąkach przy tutejszem nadleśnictwie spotyka się często parę czarnych bocianów. Ich ukazanie się wywołało zrozumiałe zainteresowanie ze względu na to, że jest to wymierający gatunek ptaków. Czarne bociany spotyka się na Pomorzu bardzo rzadko W niektórych dzielnicach Polski wcale nie pojawiają się. Częściej widzieć można je jeszcze na Białorusi.

Grudziądz. W nocy z dnia 1 na 2 bm. o godzinie 1,30 nieliczni przechodnie ul. Tuszewskiej Grobli byli świadkami krwawego zajścia, jakie rozegrało się pomiędzy dozorcą więziennym Domu karnego Augustynem Wiśniewskim (zam. ul. Nad górna 65) a jego żoną i kochankiem żony Leonem Rzymkowskim (zam. ul. Nadgórna 5).

Już od dłuższego czasu pomiędzy małżeństwem Wiśniewskich panowała niezgoda na tle zdrady małżeńskiej. Niezgoda ta doprowadziła do tego, że żona Wiśniewskiego opuściła przed kilku dniami dom i oddawszy swoje dzieci do swych rodziców do Grupy, przyjęła pracę w PePeGe. Wczorajszej nocy, kiedy Wiśniewska wracała z pracy w towarzystwie swego kochanka Leona Rzymkowskiego, spotkał ich oczekujący u zbiegu ulic Tuszewskiej Grobli a Dworcowej mąż, który po krótkiej sprzeczce wyciągnął z kieszeni browning i strzelił w pierś kochanka swej żony.

Kula przeszła pierś powyżej serca. Rzymkowski padł, brocząc krwią, na bruk ulicy. Przybyli posterunkowi P. P. odwieźli nieprzytomnego Rzymkowskiego taksówką do szpitala miejskiego, gdzie pomimo usilnych zabiegów lekarskich R. nieodzyskałszy przytomności, zmarł o godz. 6-ej rano.

Zadzrosny mąż po dokonaniu krwawej zemsty zgłosił się na posterunek P. P. na Dworcu,

Zabezpieczył się. Sekretarz stanu Kellog przyjął zaproszenie do Paryża dla podpisania umowy paktu tylko pod warunkiem, że Niemcy nie będą poruszali spraw swoich, związanych z odszkodowaniami i sprawą winowajców wielkiej wojny.

Do Berlina przybył w piątek przed południem nowy ambasador amerykański Rumbold.

Nieszczęście kolejowe zaszło w piątek we Włoszech. Pociąg idący z Novarra do Castellnante zderzył się z kolejką elektryczną. 20 osób zostało pokaleczonych, w tem 8 ciężko.

Pod Le Mans we Francji wykoleił się pociąg pospieszny, idący z Paryża do Brest. Lokomotywa i wóz pakunkowy przewróciły się, a następne 4 wagony wjechały w nie. 2 urzędników pocztowych jest zabitych, 2 rannych piątego z pod gruzów nie wydobyto, oprócz tego zabitych zostało 4 uczni szkolnych, a 9 rannych.

Nowe gwałtowne wstrząśnienia ziemi odczu-to znowu w okolicy Smyrny.

Arsenał wojskowy we Fryburgu w Szwajcarii spalił się w piątek doszczętnie. Koszta wynoszą około 2 milionów franków szwajcarskich.

Nową próbę jazdy wozem raketowym urzą-dzą w sobotę na torze kolejowym w Burgstede w Hanowerze.

400-metrową wieżę zamierza wystawić Hiszpanja z okazji wielkiej wystawy urządzonej w Barcelonie.

Rozbitek Mariano, który sam jeden z pośród rozjeżdżających tę uczestników wyprawy Nobilego pozostał w Szwecji, został odstawiony do lazaretu w Sztokholmie, gdzie go będą operowali. Stan zdrowia jest naogół zadowalający.

W Neusatz w Austrii zapadł się pomost na Dunaju przy wysiadaniu publiczności przyczem 18 osób utonęło.

Ameryka zamierza zrzec się w Chinach dotychczasowego prawa nietykalności a w miejsce ustanowić tam własne poselstwo przy rządzie obecnym w Nankinie.

Śledztwo w sprawie „Italji“ zamierza Mussolini przeprowadzić.

Jak donoszą z Kowna, ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje ustawę o zniesieniu stanu wojennego. Zdaniem rządu litewskiego położenie w kraju jest tak dalece ustalone, iż zniesienie stanu wojennego nie zagraża całości państwa litewskiego. Jednocześnie zniesione mają być cenzura i obostrzenia prasowe.

oddając się dobrowolnie w ręce władzy. skąd został przeprowadzony do więzienia sądowego.

Żona po krwawem tem zajściu ulotniła się w niewiadomym kierunku. Zachodzi prawdopodobieństwo, iż wyjechała do swych rodziców czy też krewnych do Grupy.

SKRZYNIKA REDAKCJI.

A. L. W sprawie poruszonej z odnośnym hotelem na razie się wstrzymamy.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda „Franciszka Józefa“ pobudza obieg krwi wzmacnia zdolność myślenia chęć do pracy. Znacomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowych i kobiet woda Franciszka Józefa jako wybitny środek trawienny, posiada niepospolitą wartość. Żądać w aptekach i drogerjach.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90
Franki francuskie (100)	34,90
Franki szwajcarskie (100)	171,64
Funty angielskie (1 f.)	43,29
Korony czeskie (100 k.)	26,42
Liry italskie (100 lirów)	46,65
5 proc. pożyczka dolar.	88,00
6 proc. 19 ¹⁹ / ₂₀	—

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,13 1/2
Złoty (100 złotych)	57,73
Przekazy na Warszawę (.)	57,66
100 marek rentowych	122,80
1 funt	25,00 1/2

Giełda Płatów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wago-dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Zyto	38,00—39,50
Pszenica	49,00—51,00
Jęczmień zimowy	33,50—35,50
Owies	42,75—44,75
Mąka z. 65% wł. work.	— 60,00
Mąka z. 70% wł. work.	— 58,00
Mąka p. 65% wł. work.	69,00—73,00
Ospa pszenna	25,00—26,00
Ospa żytnia	30,50—31,50
Słoma żyta prasow.	4,50—5,00
Stano luzne nowe	8,00—9,00
Łubin niebieski	25,00—26,00
Łubin złoty	26,00—27,00

Ogólne usposobienie spokojne.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

TOWARZYSTWO MĘŻCZYZN KATOLICKICH. Zebranie miesięczne w poniedziałek o 8 godzinie wieczorem na sali konsumu p. Piechowskiego, ul. Człuchowska. Liczny udział członków ze względu na pożegnanie prezesa p. dyrektora Retza pożądanym. Zarząd.

STOW. KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. W niedzielę dnia 5 8 28 o godz. 12,15 w południe zbiórka na dziedzińcu szkolnym, celem spisania członków jadących na zlot do Grudziądza. Gotów! Zarząd.

Oddział kołowników — Sokół. urządza w sobotę, dnia 4 bm. wycieczkę rowerami do Gdyni. Wyjazd nastąpi punktualnie o godz. 15 (trzeciej popołudniu od domu Poznańskie go Banku Ziemi — szosa gdańska. Mundur i czapkę na leży obowiązkowo zabrać ze sobą. Udział brać mogą również druhowie nie należący do oddziału.

TOW. GIMN. SOKÓŁ. urządza w niedzielę dnia 5 sierpnia br. wycieczkę do Wolności. Odjazd z Placu Piastowskiego z furmankami o godz. 2-giej po poł. do Charzykowa, stamtąd żaglówką do Wolności gdzie będzie wspólna kawka podczas której przygrywać będą członkowie towarzystwa. Wszystkich członków oraz gości zaprasza.

ZEBRANIE wszystkich rzemieślników i samodzielnych mistrzów odbędzie się w sobotę o 8 godz. wieczorem u p. Kalety celem zreferowania o ważności zjazdu, wystawie prac terminatorskich, jak i o poświęceniu gmachu pod przyszły Pomorski Instytut Rzemieślniczy. Komisarz obwodowy Izby Rzemieślniczej.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA. We wtorek o godz. 6-tej główne ćwiczenia. Komenda.

PAWLÓWKO — LICHNOWY. Walne roczne zebranie Spółki Drenarskiej Pawlówko — Lichnowy odbędzie się w niedzielę dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 3-ciej po południu w Pawlówku u p. Wł. Januszewskiego (resztówka.) O licznym udziale członków uprasza Husarek, przewodniczący.

S I L N O. — Tow. Oświaty. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 5 bm. o godz. 5-tej po południu na salce p. Janoszka. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

KONARZYN Y. — Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Konarzynie urządza w niedzielę dnia 5 sierpnia 1928 zabawę letnią w lesie państwowym Zychce. Wyjazd z Konarzyny do lasu o godz. 14,00 przyjazd z lasu do Konarzyny o godz. 20,00. Podczas zabawy w lesie odbędą się różne gry towarzyskie i rozmaite niespodzianki oraz wieczorem zabawa taneczna na sali p. Paluszkiewicza. Podczas całej zabawy przygrywać będzie orkiestra Zakładu Poprawczego Chojnice.

O liczny udział zaprasza wszystkich sympatyków i gości. Zarząd.

DUŻA KŁODAWA. Miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 5-tej po poł. w lokalu zebrania. Po zebraniu nastąpi zabawa letnia, połączona z tańcami na sali. Goście mile widziani O liczne i punktualne przybycie wszystkich członków prosi. Zarząd.

BRUSY. Zebranie Towarzystwa Kółka rolniczego w Brusach na sali p. Przeworskiego w niedzielę po głównym nabożeństwie.

BRUSY. — Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Brusach urządza w niedzielę dnia 5 sierpnia br. zabawę letnią w lasu p. A. Wróblewskiego koło Czarnowa na co zaprasza wszystkie sąsiednie towarzystwa i obywatelstwo. Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

KINO NOWOSCI

W sobotę i niedzielę 4 i 5 bm. o 8.30

Czar Grzechu

Tragedja w Alpach.

Wspaniały dramat w 9 akt. na tle życia w górach wdg. rozgłoszonej powieści Ryszarda Voss'a. W rolach głównych: prześliczna Luoy Doraine i bożyszczkę kobiet Włodzimierz Gajdarow.

Wspaniałe zdjęcia z natury 1663

Ceny zwykłe! Cbiód na sali!



Chorzy na płuca

Tysiące już wyleczonych!

Załadajcie natychmiast książkę, omawiającą moją nową sztukę odżywiania która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleczają chorobę.

Powagi

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i ebieśnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo

otrzymacie moją książkę w której zawarte są wiadomości naukowe, ponieważ mój nakładca wysłał gratis tylko 10.000 egzemplarzy przeto napiszę natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fulgner, Berlin - Neukölln
Ringbahnstrasse 24 Oddz. 610.

CHCESZ KREDYTU OSZCZĘDZAJ SIĘ

OSZCZĘDNOŚĆ jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności od 1 złotego począwszy przyjmujemy i oprocentujemy korzystnie.

Otwieramy rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności odpowiada powiat Chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Kasa Oszczędności Chojnice (Starostwa)

Popularnie pewna instytucja pod gwarancją

Tel. 16. powiatu Chojnickiego. Tel. 16.

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca

Tow. „Zgoda“ pod Opieką Sw. Józefa urządza

w niedzielę, dnia 5. sierpnia 28 r. w ogrodzie Hotelu Centralnego

KONCERT

przy kawie, połączony z różnymi niespodziankami.

Początek punktualnie o godzinie 3-ciej po południu.

Wstęp do ogrodu 20 groszy.

Wieczorem zabawa taneczna.

Uprasza się o liczny udział publiczności.

1653 Zarząd.

To trzeba widzieć!

Kawiarnia Radke

z swym rajskim ogrodem, piękną posadzką taneczną, o cudownym oświetleniu i humorystyczną orkiestrą jazzbandową, tworząszczyt w tegorocznym sezonie chojnickim!

Bilans za czas od 1. I. do 31. XII. 27 r.

Aktywa	Pasywa
25.89	gotówka
91.58	ruchomości
14.798.00	nieruchomości
—	rach. zysk. i strat
—	udziały
—	fundusz zasobowy
—	spec.
—	hipoteki
—	wierzyciele
14.905.47	14.905.47

Członków było i pozostało na 1928 rok 266 z 295 udziałami. Ogólna Suma odpowiedzialności wynosi 2950 zł.

Konsum Urzędników Państw. i Romun. Spółdz. Spożyw. Z ogr. odp. w Chojnicach

Zarząd

Galla Ulandowski Grygiel

Piegi złote plamy opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gsdebuscha

Służąca uczciwa do wszelkich prac domowych posiadająca dobre świadectwo, potrzebna od 1. września br. 1665

„Axela“ krem od piegów pół słoika 2,50 złotych cały słoik 4,50 zł. do tego mydło „Axela“ 1 kaw. 1,25 zł 3 kaw. 3,50 zł. Do nabycia w następujących drogerjach i aptekach:

- Apteka K. Zak, Chojnice
- Br. Hubert, Chojnice
- Fa. Paetzold, właśc. Kleskowski Chojnice, Rynek
- K. Tarkowski, Chojnice
- St. Wawrzynowicz, Tuchela Drogerja pod Aniołem
- E. Wendt, Kościerzyna, Apteka
- J. Naatz, Sepólno, Apteka pod Białym Orłem i drogerja Maksymilian Wenda, Brusy.
- St. Sejecki, dawn. K. Hubert, Kościerzyna, Centralna Drogerja.
- Jan Zaremba, Kartuzy, Dworcowa 2
- Mikołaj Mokwa, Kościerzyna, drogerja.

W. Zaremba - Brusy ul. Dworcowa 22.

Polecam po znizonych cenach:

deski wszystkiego gatunku i grubości, szalówka, kantówka, bułdolec okrągły, bale dębowe, bukowe, brzozone i sosnowe, sprychy dęb. i buk. dla kolodziel, tanie szwarty i pale dopiótów i drzewo opałowe.

B. Landowski Chojnice 1660 handel drzewa.

RESTAURACJA LESNA Krause—Wilhelminka. Dziś w niedzielę od godz. 4-tej po poł. **koncert przy kawie i Dancing w ogrodzie.**

Chłopiec do posytek syn uczciwych rodziców potrzebny zaraz 1658 **Bom Mól J. Jarczyński** nast. St. Bączkowski ul. Gdańska 21.

Maszyny Rolnicze z fabryki maszyn naszej mamy pod własną odpowiedzialnością i pod kierownictwem pana Ambrozego Felskiego w Brusach ul. Chojnicka 3. maneże, młocarki, wialnie, sieczkarki i inne po cenie dogodnej fabrycznej

Fabryka Maszyn A. Horstmann Starogard 1661

Futra damskie i męskie, skórki, spody, kołnierze i lisy poleca w wielkim wyborze. **Futropol** Bydgoszcz Stary Rynek 27.

Skóry surowe i włosie kupuje po dziennych cenach **Fa. K. Gruszczyński** handel skór garbowanych, surowych i przyborów obuwniczych. Chojnice 1664 ul. Człuchowska 5.

Z WOJEWÓDZTWA.

Czapiewice, pow. chojnicki. (Wesoła historyjka.) Wieś tutejsza przeżywała w ubiegłych dniach nielada sensację. Powodem był nagły wyjazd miejscowego nauczyciela. W mózgach naiwnych przybrał ten fakt postać „tajemniczego zniknięcia”. Lotem błyskawicy obiegła ta wieść wszystkie podwórza i zaułki czapiewickie, Zawsze żadne nowin kumoszki, snując różnorodne domysły i żywo gestykulując, udały się w liczbie kilkunastu do mieszkania nauczyciela, by nacalnie przekonać się o jego nieobecności. Dostawszy się w niewytłomaczony sposób do wnętrza mieszkania, rozpoczęły skrupulatne przetrząsanie wszelkich możliwych skrytek. Kres temu położył przybyły listonosz z Brus p. Stanke, rozpędziwszy kobiety na cztery wiatry..

Nie zastawszy nauczyciela w mieszkaniu, zaczęto opowiadać: że się gdzieś utopił, powiesił, zastrzelił i t. p., rzekomo wskutek jakichś zmartwień i zrzęzot przedweselnych. Postronni zważywszy na bliski termin ślubu nauczyciela z córką miejscowego sołtysa, potakująco to przypuszczenie aprobowali.

Sensacja powyższa zatoczyła olbrzymie kręgi. Dotarła potężnym echem do sąsiednich wiosek, przede wszystkim do Brus, w których z okazji odbywającego się tam jarmarku wieść ta stała się własnością wszystkich. W tem naprężeniu przeżyły Czapiewice całą dobę. Aż tu ni stąd ni z owąd przybywa następnego dnia żywcem pogrzebany nauczyciel i dopiero wygiął się w wyobraźni Czapiewiczów wielki znak zapytania: „Gdzie on też mógł być?” Tak sprawdziło się przysłowie: „Plotka wróblem wyleci, a wołem powróci”. (h)

Tuchola. (Echa pobytu Prezydenta Państwa.) W przejeździe z Gdyni do Poznania przejeżdżał Prezydent Państwa p. Ignacy Mościcki również przez powiat tucholski, wszędzie owacyjnie witany. W naszym mieście zatrzymał się Pan Prezydent na moment przed ratuszem witany przez władze itd. Przed odjazdem wręczyła głowie Państwa jedna dziewczynka bukiet kwiatów, zaco Pan Prezydent ze wzruszeniem pocałował ją w czoło. Poczem Dostojnik Państwa wraz z małżonką i świtą udał się w dalszą drogę. Ponadto w powiecie tucholskim zatrzymał się Pan Prezydent w nadleśniczówce Świt gdzie spożył drugie śniadanie.

Tamże dostojnego gościa powitał dyrektor lasów państw. p. inż. Zagórski, inspektor p. Brable i nadleśniczy p. Szulislowski jako gospodarz domu. Zaznaczyć wypada iż śniadanie spożyto pod wiekowymi lipami w parku nadleśnictwa. (c)

— (J. E. Ks. Biskup dr. Okoniewski w Tucholi.) W sobotę po południu przybył do naszego grodu, a raczej parafii na wizytację. J. E. Ks. Biskup dr. Okoniewski. Dostojnika kościoła witano owacyjnie. Miasto na przyjęcie przybrało oświetlenie szaty pięknie je przystrojono. W czasie swego pobytu udzielił ks. Biskup licznym rzeszom sakramentu Bierzmowania. (c)

— (Z Tow. Krajoznawczego.) Istniejący w naszym mieście Oddział Towarzystwa Krajoznawczego dotąd odznaczał się jakąś słabą działalnością. W związku ztem przeprowadzono reorganizację tu. Tow. co się stało na zebraniu zwołanem do sali hotelu p. Marjańskiego w którym także udział wzięło kilku członków Toruńskiego Tow. Krajoznawczego. Na prezesa miejscowego oddziału Tow. wybrano burmistrza p. Saganowskiego. W toku obrad omawiano szereg spraw p. i. kwestję ewtl. budowy schroniska dla wycieczek w Tucholi. W dyskusji przemawiali pp.: inżynier Leśniewski, dr. Dziedzic i dr. Tarnowski z Torunia, prof. Sienkiewicz, por. Kamiński i inni z Tucholi

Przybyli dotąd goście z Torunia w liczbie 11 zwiedzili nasze Bory Tucholskie. Samochodem wyruszyli w drogę. Zwiedzono potężny dąb „Napoleona” w leśnictwie Świt, „piekło” nad urwiskami brzegami Brdy położone, Rudzki most i Nowy Młyn. Koleją udano się do Wierzchucina ztąd do nadleśnictwa Wierzchlas w celu zwiedzenia lasu cisowego. (c)

— (Nagły zgon.) Obywatel naszego miasta 70 letni Lyk uległ nagłej śmierci bowiem położył się wieczorem do łóżka a nazajutrz rano zastano już tylko zimne zwłoki. (c)

— (Nominacja.) Starosta powiatowy mianował p. Kazimierskiego Edmunda z Wełpina, zastępcą przełożonego obszaru dworskiego Wełpin.

— (Kradzież wirówki.) P. Konradowi Lemke skradziono z placu maszyn wirówkę „Standard”. Poszkodowany za wykrycie sprawców wyznacza 100 zł. nagrody. (c)

Wieszki. (Niedbalstwo leśniczego.) Leśniczy prywatnych lasów w Wieszkach zastrzelił psa, pozostawiając padlinę na miejscu. Wskutek upałów podczas ostatnich dni nastąpił momentalny silny rozkład padliny, zapowietrzający straszliwym odorem całą okolicę. Czy p. leśniczy nie pomyślał o tem, że muchy żerujące na padlinie, siadając po tem na jagodach w lesie mógłby spowodować epidemję?

Wejherowo. (Dziecko pod kołami samochodu) W tych dniach samochód, kierowany przez szofera Linka z Gdyni przejechał na ulicy Gdańskiej 6-letnią córeczkę tu. robotnika, Marjanę Czaję. Stan dziecka jest bardzo groźny, gdyż odniosło ono bardzo ciężkie okaleczenia, m. in. pęknięcie czaszki i złamanie obu nóg.

Szofer winy w wypadku nie ponosi. Dzieci bawiły się na ulicy bez nadzoru, a przejechana dziewczynka w swawolnej zabawie podbiegła nagle wprost pod nadjeżdżające auto. Ten straszny wypadek niech będzie przestrożą i napomnieniem dla rodziców i opiekunów, by nad dziećmi swemi bawiącymi się na ulicy, czujniejszą przytoczyli opiekę.

Radzyń. (Przyłapanie bandytów.) Tut. policja ujęła w ostatnich dniach dwóch niebezpiecznych bandytów: niej. Malinowskiego z Warszawy oraz Jachowskiego z Grudziądza. Jak się okazało, byli oni sprawcami napadu na Urząd Pocztowy w Radzynie (w kwietniu br.), gdzie rozpruli 3 ogniotrwałe kasy, skąd skradli 150 zł. Przy „robocie” zostali jednak spłoszeni przez posterunkowego Pol. Państw. a jeden z bandytów został przez posterunkowego postrzelony. Bandyci nie zdołali zabrać w popłochu swych złodziejskich narzędzi i przygotowanych znaczków pocztowych za 800 złotych. Jeden z bandytów zostawił również swoją czapkę, która była bardzo pomocną w schwytaniu bandytów. Jeden z opryszków miał postrzeloną nogę na górnym udzie. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Brodnicy. Byli oni poszukiwani za różne przestępstwa kryminalne, jak: za zgwałcenie, napady itd. Są oni prawdopodobnie również sprawcami napadu na ks. prob. Kroplewskiego w Kruszynach. Dalsze śledztwo ustali, wiele mają oni zbrodni na sumieniu.

Tczew. (Napadnięty przez byka.) W dolnej ulicy Gdańskiej znajduje się poza płotem z drutu kolczastego bydło p. Nelkiego, m. in. także byk. Pewnego popołudnia bawiły się na trawie w pobliżu płota dzieci, które był spłoszył. Zauważył to robotnik szosowy Medusz ze Suchostrzyg, przeskoczył płot, aby byka odstraszyć. Byk jednak rozdrażnił się i wpadł na robotnika, który bronii się spadając. Pasterz bydła, widząc bezbronność, uwolnił go z położenia niebezpiecznego, w którym się znajdował. Na szczęście żadnych poważniejszych uszkodzeń nie poniósł.

Toruń. (Pomorska wystawa ogrodnicza.) W sobotę 28 lipca o godz. 11.30 otwarto wystawę ogrodniczo - przemysłową w Toruniu. Otwarcia dokonał przecinając wstęgę, min. rolnictwa Niezabytkowski, którego w krótkich słowach powitał prezes komitetu wystawy. Min. Niezabytkowski w przemówieniu swem podniósł ważność rozwoju ogrodnictwa i wyraził uznanie dla prac komitetu wystawy. Ks. prałat Wysiński dokonał poświęcenia placu wystawowego i pawilonu.

Wystawę obeślą 145 firm. Całość wystawy przedstawia się bardzo okazale i mile. Teren wystawowy i hale są przyozdobione pięknymi kwiatnikami. Ilość zwiedzających wystawę jest ogromna; p. in. przybył konsul francuski z Poznania.

Proszone przez Komitet Pomorski Wystawy Ogrodniczo - Przemysłowej jury dla sekcji I-szej tj. hodowli kwiatów i roślin ozdobnych, w skład którego wchodzi jako przewodniczący dyr. Piątkowski, sekretarz dyr. Józef Marciniak, członkowie: dyr. Wacław Zembal, dyr. Antoni Zaleski, Karol Hintze, dyr. Mazurkiewicz i insp. Gauzo, po przeglądzie eksponatów przyznało całemu szeregowi wystawców nagrody.

Kartuzy. (Bezczelność złodziejska.) Dnia 27 lipca zostały okradzione dzieci z Górnego Śląska, które znajdują się na wywczasach i zamieszkują w restauracji przy łaźniach t. zw. „Kaszubji”. Podczas, gdy udały się na przechadzkę o godz. 12 a wróciwszy o 7.30 z powrotem zastały wszystkie swoje pakunki otwarte i okradzione, wśród których brakło 1 ubranie, 3 pary spodni, 10 koszul 18 chusteczek, 1 pasek, 1 lustro, 5 ręczników i portmonetka oraz 14,45 zł gotówki. Sprawcami kradzieży byli: Podwórny Wiktor, lat 11 syn kolejarza i Raulin lat 14 obaj z Kartuz. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 115,35 zł. z których mniejszą część odzyskali dzieci z powrotem, niektóre rzeczy jak oświadczyli sprawcy porzucali do lasu.

Bolszyno. (Niezwyczajne harce pioruna.) Dwa nader ciekawe wypadki harców piorunów wydarzyły się w czasie onegdajszej burzy w Boleszynie. W pierwszym wypadku piorun wpadłszy do rękawa 16-letniej Grossówny, wyleciał dekoltem u szyji, nie czyniąc nic dziewczynie, prócz lekich po parzeń. Grossówna z powodu przestraszenia zemdlała i po dwugodzinnych zabiegach przywrócono ją do przytomności.

W drugim wypadku piorun, wpadłszy przez komin, który zniszczył zupełnie, do mieszkania pp. Orzechowskich, złamał nogę od krzesła, na którym siedziała Orzechowska, poczem przewróciwszy szafę, strząsnął zegar ścienny i wybiwszy kilka szyb, wyleciał oknem do ogrodu, gdzie wpadł do ziemi. Charakterystycznym jest, iż nikt

ze znajdujących się w pokoju członków rodziny pp. Orzechowskich nie doznał żadnych obrażeń.

Wielkie Radowiska, pow. wąbrzeski. (Zemsta czy chęć rabunku.) W nocy z dnia 26 na 27 ub. około godziny 12-tej wyszedł służący rolnika pana Nałęcz z Wielkich Radowisk za podwórze celem podania wiki dla koni, Wychodząc z podwórza, spostrzegł służący, że w stogu słomy stoi zupełnie wciśnięty jakiś człowiek. Myśląc, że to jest drugi człowiek do koni, poszedł do niego, aby go rozpoznać. W tem rzucił się ów nieznajomy na służącego i schwyciwszy go pod gardło tak, że ten nie mógł wymówić słowa, zadał mu kilka ran ciętych jakimś ostrym narzędziem. W szamotaniu udało się służącemu ostatecznie wyrwać z rąk bandyty i uciec na podwórze.

W tej chwili wbił się słup ognia i stóg słomy stanął w płomieniach. Gdyby nie przeciwny wiatr, całe gospodarstwo poszłoby z dymem. W wielkiem zamieszaniu nie wiadomo co było wprzód robić — czy gonić zbrodniarza, czy ratować dobytek. Z obawy, że wiatr może obrócić się w przeciwną stronę zaczęto wynosić sprzęty rolnicze ze stodoły oraz z domu wszelkie przedmioty. Na miejsce pożaru przybyła Ochotnicza Straż Pożarna z Wielkich Radowisk. Gdy niebezpieczeństwo pożaru minęło, rozpoczęto pogoń za sprawcą pożaru, jednakże bez rezultatu.

Prawdopodobnie mieliśmy tu z góry uplanowanem napadem, przy którym musiało być z pewnością więcej takich zbrodniarzy, lub wypadek mógł mieć podłoże zemsty.

Energiczne śledztwo prowadzone przez Policję, wyjaśni ostatecznie tę tajemniczą zagadkę.

Niedamowo, pow. kościerski. (Urodził się pod szczęśliwą gwiazdą.) Pewien mieszkaniec wioski Niedamowo w pow. kościerskim, wyszedł sobie na pole, aby przekonać się, jakie plony w roku bieżącym zbierze. Mimowoli spojrzął w górę, i ujrzał balon w powietrzu, z którego w tej chwili wyleciał biały świstek. Zdumiony podnosi ten świstek — chce przeczytać treść, lecz nie mógł, gdyż była pisana w języku angielskim. Wobec tego udał się do księdza, który mu przetłumaczył treść. Zadaniem znalazcy było napisanie w którym miejscu, dniu i o której godzinie znalazł ten świstek, następnie odesłać go do Londynu — co też uczynił. Zdumienie jednak powiększyło się, gdy pewnego dnia otrzymał szczęśliwy znalazca z Londynu czek na 15 funtów angielskich za wypełnienie i wysłanie znalezionej świstki.

Oby takie wypadki częściej się zdarzyły.

Gdynia. (Brutalny małżonek.) J. W. z Niechorza miał w tych dn. interes do załatw. w miejscowej Kasie Oszczędności. Nim jednak do Kasy się udał, chodził z swą żoną po mieście prawdopodobnie załatwiając i inne interesy. Przybywszy około godziny 2 do Kasy, zauważył brak 50 złotych. Wyszedł więc z lokalu kasy i zaczął w ordy nary wprost sposób przypisywać winę zguby pieniędzy swej żonie. Nie dosyć, że w okropnych słowach jej nawymyślał, lecz nawet uderzył ją w policzek w obecności licznej gawiedzi. Idąc potem dalej na rynek, spotkał dzieci, które znalazły owe 50 zł. Widocznie kupował więc coś w składzie lub odebrał gotówkę od handlarza i nie włożył ją poprzednio do kieszeni.

Hel. (Przestroga dla lekkomyślnych.) W ubiegły czwartek, w pobliżu Helu rybacy znaleźli łódź małą, wiosłową z Gdyni, pędzoną przez wiatr na pełne morze. W łodzi znaleziono parę gumowych pantofli oraz jedno tylko wiosło złożone na duchtach. Dochodzenia wstępne wykazały, że łodzią tą udał się sam na morze w stroju kąpielowym 17-to letni Krzyżanowski Jerzy, uczeń z Krakowa, który najprawdopodobniej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, przy zabiegach wyłowienia jednego wiosła, które mu wpadło do wody.

Wypadek ten winien stać się poważną przestrożą dla śmiazków, udających się w łodzi zbyt daleko d brzegu, nie będąc obeznanymi dokładnie z wioślarsstwem i nieumiejącym pływać w śmienicie.

Kościerzyna. (Wiec Katolicki.) W niedzielę dnia 29 lipca odbył się wiec katolicki jako protest przeciw zbrodniom, popełnianym na wyznawcach religii Chrystusowej w Meksyku i przeciw uchwałom Sejmu i Senatu o usunięcie okólnika, regulującego nauki w szkole państwowej. Po referacie red. „Pielgrzymka” p. Matosza uchwalono następujące rezolucje: 1) Polacy katolicy, przedstawiciele wszystkich stanów i zawodów, zebrani na wielkim wiecu katolickim w Kościerzynie, stolicy Kaszub, wzywają rząd państwa polskiego, jako państwa katolickiego, aby w myśl wezwania Stolicy Apostolskiej zerwał „sprzysiężenie milczenia” i zaprotestował przeciwko zbrodniom i nieludzkiemu znęcaniu się rządu meksykańskiego nad wyznawcami Kościoła Chrystusowego jako środkiem walki, ubliżającym kulturze i cywilizacji wieku XX. 2) do głębi oburzeni uchwałami Sejmu i Senatu, znoszącymi okólnik ministerjalny z dnia 1. 2. 1927 r. o obowiązku wychowania religijnego i praktyk religijnych w szkołach państwowych łączymy się w stanowczym protestie z całym katolickim społeczeństwem państwa polskiego. 3) żądamy bezwzględnie wychowania

dzieci naszych, naszej młodzieży, w duchu religijnym katolickim, ze ścisłym przestrzeganiem praktyk religijnych zarówno przez młodzież, jak i wychowawców. 4) wzywamy nasz Rząd i naszych przedstawicieli w Sejmie i Senacie do niezwłocznego przeprowadzenia ustaw i wydania przepisów wykonawczych, wprowadzających w życie Konkordat, zawarty ze Stolicą Apostolską.

Grudziądz. (Ustąpienie dr. Rzepeckiego.) Dyrektor Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, dr. Tadeusz Rzepecki, ustąpił z dniem 1 sierpnia z zajmowanego dotychczas stanowiska. Dr. Rzepecki który przebył w Grudziądzu blisko 3 lata jako dyrektor Związku, przenosi się do Bydgoszczy na stanowisko syndyka tamtejszej Izby Przemysłowo - Handlowej.

Grudziądz. (Opera leśna w Grudziądzu.) Próby do wielkiego dzieła Quo Vadis podług powieści Henryka Sienkiewicza odbywają się codziennie pod reżyserją Stefana Wrąckiego i Wacława Gańczy autora przeróbki scenicznej. Wykończenie wspaniałych dekoracji spoczywa w rękach znanego artysty malarza prof. Szczepilewskiego.

Przepiękną ilustrację muzyczną wykona wzmocniona orkiestra symfoniczna 64 pp. pod osobistą dyrekcją kap. Dulina. Zamówienia na bilety przyjmuje kasa dzienna Teatru Miejskiego tel. nr. 830.

Przedstawienia odbędą się w dniach 3. 4. i 5. sierpnia.

Kulice, powiat Starogard. (Kradzież kur.) W nocy z 28 na 29 lipca dokonał jakiś osobnik w Kulicach na trzech mieszkańcach kradzieży 10 kur. Po dokonaniu kradzieży przyniósł kury te do stacji kolejowej w Pelplinie, celem nadania bagażu do Sopotu. Przesyłka to wydawała się służyć kolejowej podróży, dlatego zatrzymano ją do następnego dnia, a po dokonaniu śledztwa oddano kury właścicielom. Za złodziejem wszczęto poszukiwania.

Pelplin. (Znowu kradzież.) Ostatnio skradziono tutejszemu mistrzowi rzeźnickiemu p. Sielskiemu wyrobów mięsnych za około 40 zł. Jak się wykazało, kradzieży dokonał jego własny uczeń. — (Z kina.) W środę 1 sierpnia, wyświetliło objazdowe kino „Sokolnicówka“ na sali p. Rezmera film w dziewięć aktach p. t. „Męczennica zmysłów“. Udział publiczności był liczny.

(a) — (Pierwsza rocznica istnienia Bractwa Kurkowego.) Bractwo Kurkowe obchodzi w niedzielę 5 bm. swą pierwszą rocznicę istnienia, połączone z uroczystościom strzelaniem o godność Króla Kurkowego. Zbiórka dla miejscowych o godzinie 8,30 u członka Reicha, dla zamiejscowych członków godz. 8,45 u Zawadzkiego, skąd wymarsz na nabożeństwo o godz. 9-tej a początek strzelania o godzinie 14-tej. Całość zapowiada się doskonale.

(a) — (Z życia organistów.) Związek organistów diecezji chełmińskiej odbywa w Seminarjum Duchownym obecnie swoje rekolekcje. Rekolekcje te rozpoczęły się w poniedziałek 30 lipca i potrwać mają cały tydzień. Udział w nich bierze około 50 organistów, a nauki wygłasza ojciec Jezuita.

(a) — (Miesięczne zebranie.) Miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego odbyło się w ubiegłą niedzielę. Po zagajeniu zebrania przez prezesa i przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania m. i. zdano sprawozdanie z zabawy, oraz wysłuchano wykładu na temat 518 rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem i Tannenbergiem. Więcej czasu poświęcono omawianiu sprawy co do urzędzenia wiecu proestującego przeciwko okrucieństwu rządu meksykańskiego i przeciwko zamachowi wymierzonemu na naukę religij w szkołach w Polsce. Wiec ten ma się odbyć w niedzielę 12 sierpnia na sali p. Rezmera.

Z DALESZEJ POLSKI.

Warszawa. (Nowa egzotyczna para królewska w Warszawie.) W ub. poniedziałek w godzinach popołudniowych przed ratusz warszawski podjechała wspaniała limuzyna „Hispano - Suiza“. Po chwili otworzyły się drzwiczki i z wnętrza wyszedł majestatycznie wyglądający cygan w narodowym stroju, który z galanterją podał rękę towarzyszce mi pięknej damie, poczem udał się z nią na górę do lokalu komisariatu rządu.

Na zapytanie, czego sobie życzą, odpowiedzili, iż chcieliby się widzieć z wojewodą grodzkim p. Jaroszewiczem. Ponieważ wojewoda bawi na urlopie zaś wicewojewody chwilowo nie było przybyłych przyjął naczelnik Lisowski w asyście komisarza Sawczyna.

W czasie prezentacji goście pokazali dokument z 20000 podpisami świadczący iż okazicielem niniejszego są parą królewską obraną przez cyganów Rzeczypospolitej Polskiej.

W rzeczy samej byli to małżonkowie Kwiek — wójt cyganów, wraz ze swą małżonką.

W trakcie rozmowy wyjaśnili oni cel swego przybycia, a mianowicie, iż chcieliby złożyć hold p. Prezydentowi, a ponieważ nie znają formalności, przybyli najpierw z wizytą oraz z prośbą o wskazówki do p. wojewody. Przyjęcie naturalnie przeciągnęło się dość długo i dopiero koło godz. 3-ej królewska para znalazła się w swem aucie,

którem udała się do niedawno nabytego domu na Żoliborzu.

Oświadczenie „króla“ cyganów uczynione komisarzowi przepojone było duchem partjotyzmu i lojalności. Król zapewnił, iż stosunek cyganów do władz administracyjnych będzie zawsze jak najlepší. Godzi się jeszcze nadmienić o bogatych strojach „królewskiej“ pary, które wraz z kosztownościami, jakie na sobie mieli, przez jednego z ciekawskich jubilerów, który znalazł się w chwili przybycia gości do komisariatu, zostały oszacowane najmniej na 20 tys. dolarów!

Poznań. (Autobus w jajeczniczy.) W ub. piątek o godz. 7 rano wydarzyło się na szosie swarzędzkiej katastrofa, niepozbowiona smutnych następstw. Od Kobylegopola w kierunku Bramy Warszawskiej zjechał pociąg lokalny, gdy wtem na tor wpadł autobus L. D. 80.403, w którym znajdowało się kilka osób. Tak szofer, jak i kierownik parowozu zauważyli zbliżające się niebezpieczeństwo, lecz było już za późno; lokomotywa z impetem wpadła na autobus, odrzucając go tak silnie że runął obok toru całkowicie niemal potrzaskany.

Ofiarą wypadku padły cztery osoby, które odstawiono natychmiast do szpitala miejskiego. Ustalono, że najcięższe rany odniósł p. Kozłowski z województwa łódzkiego, natomiast okaleczenia dalszych 3 osoby nie są na szczęście tak niebezpieczne.

Wskutek wypadku stłukło się kilka kopiatych koszy jaj, które wieziono właśnie tym samochodem. Utworzyły one jezioro jajecznicowe, po których pływały szczątki skorupki.

Właścicielem autobusu jest żyd Hersz Mrowicz z Zagórza w woj. łódzkim. Kiedw szczątki padły zdruzgotane — pracował jeszcze wciąż motor; istniała więc obawa, że nastąpi eksplozja Trzeba było zatem zniszczyć przewody od magnetu, by nie wywołać drugiego wypadku, poczem dopiero usunięto z szyn połamany i osmarowany „jajecznicą“ wehikul.

Zderzenie było tak silne, że i maszyna parowozu również uległa uszkodzeniu. Szofer twierdzi, iż hamulec w ostatniej chwili odmówił posłuszeństwo. Kto ponosi tu winę, wyjaśni niewątpliwie śledztwo.

Łódź. (Eksplozja granatu ręcznego.) Nie przebrzmiały jeszcze echa eksplozji granatów ręcznych w Skierniewicach, wskutek której utraciło życie trzech żołnierzy, gdy oto onegdaj podobny wypadek wydarzył się w Łodzi, przyczem skutki jego były niemiernie tragiczne.

W godzinach popołudniowych na strzelnicy wojskowej na Mani 31 pułk Strzelców Kaniowskich odbywał ćwiczenia w rzucaniu granatów ręcznych. Po ukończeniu ćwiczeń specjalny oddział pod kierunkiem starszego szeregowca Andrzeja Matwina zajął się zbieraniem granatów wystrzelonych. Granaty te miały ulec zniszczeniu. W pewnej chwili starszy szeregowiec Matwin znalazł na polu granat francuski jajowaty i zajął się rozkręcaniem go. Nagle z ogłuszającym hukiem granat eksplodował w rękach Matwina. Skutki eksplozji były straszne. Starszy szeregowiec Matwin zabity został na miejscu, zaś czterej szeregowcy Jan Orczewski, Jarosław Witoszyński, Aleksander Szymański i Feliks Białocerkiewicz zostali ciężko ranni. Zawezwano do nich niezwłocznie wojskowe pogotowie sanitarne, które przewiozło wszystkich w stanie groźnym do oddziału chirurgicznego szpitala wojskowego przy ul. Prędzalnianej.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyli niezwłocznie prokurator przy sądzie wojskowym w Łodzi major Masłowski oraz kapitan I-go dywizjonu żandarmerji Berezowski, którzy wdrożyli dochodzenie w celu stwierdzenia, kto ponosi winę za straszny wypadek, który wśród mieszkańców okolic strzelnicy wojskowej wywołał wstrząsające wrażenie.

Miljonerzy - Nędzarze.

Nie tak dawno Amerykanin Charles Yarland, który odziedziczył z górą milion dolarów nie chciał wcale przyjąć tych pieniędzy tłumacząc, że czyni to dlatego, że sam pieniędzy nie zarobił, a zresztą wcale ich nie potrzebuje.

Nie jest to wypadek odosobniony; przed kilku bowiem laty jeden z miljarderów amerykańskich Vanderbilt, opuścił pałac i zamieszkał sam w skromnej chacie w górach Pensyanji. Sam robi w domku tym porządki, gotuje i piecze, piecze chleb, uprawia jarzyny, mówi zaś o sobie, że ucieczka przed zbytkiem i zabawami, jakie daje pieniądź, jest dlań najwyższym szczęściem. Inny znów bogacz, syn milionera Alvarda po wycofaniu się z życia, zamieszkał na małej wyspce skalistej w pobliżu wybrzeża Connecticut. Opuścił on świat, w którym się urodził i już blisko trzydzieści lat zamieszkuje na wej wysepce, którą opuszczał na krótko wtedy tylko, gdy potrzebuje zarzucić sieci na ryby lub nałapać ptaków. Dzierżawa wyspy kosztuje go rocznie 4 dolary, które wpłaca tytułem podatku do kasy państwowej.

Niektórzy pamiętają jeszcze historię z pewnym bogaczem rosyjskim który posiadał wielomi-

ljonowy majątek, umarł jednak w nędznej chacie. Uchodził on swego czasu za jednego z najbogatszych ludzi w Europie. Pieniądze nie dały mu szczęścia. Dziwak ten nosił jedno ubranie w przeciągu 20 lat; było ono tak polatane i pocerowane, że zatraciło nie tylko pierwotną barwę, lecz nawet i kształt. Bogacz ten umarł z głodu i zimna.

W Londynie mieszkał bardzo bogaty arystokrata, mieszkał on w piwnicznej izbie, którą opuszczał niezmiernie rzadko.

Francja miała również swego milionera, który nie chciał korzystać z majątku; mówiono też o nim swego czasu w całym kraju. Był to Paweł Colasson, który wycofał się z życia, gdy ulubiony jego siostrzeniec zginął tragicznie na balu kostiumowym. Wypadek ten miał miejsce wskutek pożaru i tak dalece wstrząsnął nerwami Colassona, że cały swój olbrzymi majątek przeznaczony dla siostrzeńca, rozdał ubogim, sam zaś odsunął się od świata, żyjąc niemal w nędzy. Colasson 27 lat spędził w jednym z pokojów swego pałacu, a jedyną osobą, którą miał w pobliżu, był bardzo już stary służący.

Koronacja cesarza Japońskiego.

Koronacja cesarza Hirochito, która całej Japonii da okaz do wspaniałych uroczystości i wielkiego święta, stanie się tylko dla nieszczęsnych policjantów japońskich bardziej zaszczytem, aniżeli przyjemnością. Oto z zarządzenia władz wybrano ćwierć miliona policjantów do trzymania straży nad cesarzem podczas uroczystości koronacyjnej. Zaszczytami tą odpowiedzialną rolę policjanci muszą jednak już na miesiąc przed rozpoczęciem się uroczystości koronacyjnej wyrzec się wszelkiego alkoholu.

Podczas obrad, które odbyły władze policyjne w Tokio, kierownik policji z Kioto oświadczył iż w czasie koronacji poprzedniego cesarza zaprowadzone zostały również podobne zarząd. Wobec tego, nauczani doświadczeniem, kierownicy policji oświadczyli, iż każdy z policjantów musi zobowiązać się uroczyście, że podczas uroczystości koronacyjnych cesarza Hirochito nie wypije ani jednej kropli tak popularnego w Japonii „sake“ (wina z ryżu).

Mikado ofiarował w związku ze swą koronacją poddanym swoim puhary przeznaczone do picia wina ryżowego. Dar cesarski obejmie jednak tylko najmłodszych wiekiem Japończyków. Cesarz zamówił 400.000 puharów z masy lakowej; mają być one wręczone tym Japończykom, którzy będą uczestniczyć 10 listopada w Kioto w święcie koronacyjnym, tym jednak tylko, którzy ukończyli 80 roku życia. Trojakiemu rod. będą owe puhary najskromniejsze dla starców w wieku 80 — 90 lat, okazalsze dla tych, którzy znajdują się w okresie od 90 — 100 lat życia, najkosztowniejsze i najpiękniejsze puhary otrzymają ci Japończycy, którzy ukończyli lat sto.

CIEKAWY WIADOMOŚCI.

CZTEREM AUTOMOBILISTOM DRUT UCIAŁ GŁOWY.

Na gościńcu wiodącym z Oxordu do Faringdon (Anglja), jacyś niezłomni złoścynicy przeciągnęli w poprzek linę drutu. Wkrótce potem nadjechał w całym pędzie samochód. Lina ścięła głowy siedzącym wewnątrz dwóm pasażerom i dwóm paniom. Na ślad zbrodniarzy nie natrafiono jeszcze.

ZGON WIEKOWEJ POLKI W AMERYCIE.

W Toledo (Stany Zjednoczone) umarła Franciszka Jaźwicka, licząca przeszło sto lat wieku. Jaźwicka przybyła do Toledo z Polski przed 25 laty. Gieszyła się zawsze doskonałym zdrowiem i dobrą pamięcią. Do ostatniej chwili życia mogła czytać i szyć bez pomocy okularów. Staruszka pozostawiła 6 dzieci, 24 wnuków i 24 prawnuków.

ILE WODY JEST W ŚWIECIE?

Obliczenie ilości wody, znajdującej się we wszechświecie w stanach lotnym, płynnym i stałym (para, płyn, lód,) jest oczywiście rzeczą trudną i dokonane może być jedynie w przybliżeniu. Jednakowoż pewien uczonej niemiecki obliczył teraz, że wszechświat ma wody 1304 milionów miliardów metrów sześciennych.

Ta olbrzymia masa wody dzieli się na części następujące: oceany i morza 1300 milionów miliardów metrów sześciennych; jeziora, stawy 250.000 miliardów, rzeki 50.000 miliardów, błota 6.000 miliardów, lody podbiegunowe 3 i pół miliona miliardów, mgła i chmury 1230 miliardów, śnieg 250 miliardów metrów sześciennych.

Wesoły kącik.

MA DOBRĄ ZONE.

— Na miłość Boską, jak ty wyglądasz? oko si nie, nos zakrwawiony!! Zaraz odwożę cię do domu.

— Głupiś, toć ja właśnie idę z domu.